DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi : M. Albert, 25, faubourg Montmartre, à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

TOM SIÓDMY CZĘŚĆ TRZECIA.

Dnia 25 stycznia 1845.

PARTYZANTKA

CZYLI

WOJNA DLA LUDÓW POWSTAJĄCYCH NAJWŁAŚCIWSZA

PRZEZ

K. B. STOLTZMANA.

Paryż — str. 239 in-8vo.

Wyszło dzieło K. Stolzmana, byłego kapitana Artylleryi, pod tytułem : *Partyzantka, czyli wojna dla Ludów powstających najwłaściwsza.*

Książka ta dzieli się rzeczywiście na dwie części wcale różne doniosłością, i które zdają się jakoby pisane przez dwóch odmiennych autorów, a przynajmniéj w dwóch zamiarach wprost sobie przeciwnych.

W części pierwszéj występuje konspirator, federalista, bałamut humanitarny, który nigdy nie świadczył wojnie, a strategii uczył się z *felietonów* i powiastek gminnych. Ideałem żołnierza dla niego jest włóczęga apeniński, a gieniuszu zwierzchniczego zapewne Rinaldo-Rinaldini. Przyszłość Polski ma się zawierać w téj tajemnicy którą autor poważył się wyjawić swoim współziomkom, pod niewinnym pozorem teoryi partyzanckiéj. Szkoda tylko że już dawno strategia ta użytą i zużytą została przez szlachtę polską na zajazdach, rokoszach, konfederacyach i emigracyach, z jakich się składają smutne dzieje upadku Rzeczypospolitéj. W ostatniém powstaniu jeszcze, Litwa i Ruś nadaremnie usiłowały zrehabilitować tę spuściznę anarchii szlacheckiej; w spuściźnie téj znalazły tylko swary, niemoc i rozbrojenie. Nie trudzilibyśmy czytelników naszych prostą recenzyą dzieła które jest tylko bladym odcieniem téj spuścizny, bo każdy niesfornik który w ostatniém powstaniu samopas chował się po bagnach i puszczach Litwy; każdy też pan Wołyński który rozpuścił kosynierów a *partyzantom* swoim kazał się eskortować do Galicyi, są najwymowniejszą, są żyjącą podobnego dzieła recenzyą. Ale za książką K. Stolzmana chowa się wyziew długiéj i rozległéj szkodliwości; takową to wykazać i wszędzie gnębić, jest obowiązkiem Demokracyi centralizującéj, któréj dziennik nasz jest organem. Sterczą tam zawikłane i pomieszane szczątki wszystkich psot dezorganicznych, z któremi Polska zmartwychwstająca pasuje się od półstulecia; z któremi myśl nasza, myśl bliskiéj rewolucyi, tak ciężkie od lat dziesięciu miała do zwiedzenia boje. Słychać to, czuć to i Młodą-Europą, i Ziednoczeniem, i szlachetczyzmem sejmikowém, i sentymentalnością kosmopolityczną i deklamacyą szkolną, nadewszystko tym fałszywym demokratyzmem co wytrzymać nie mogąc próby żadnego obowiązku, żadnéj ustawy zdefiniowanéj, we wszelkich zagadnieniach spuszcza się obłudnie na cnotę natury ludzkiéj. W polityce duch ten wyradza federalizm, swawolę, konkurencyę, niepodobieństwo jakiegokolwiek rządu, rozprzężenie zupełne i negacyę państwa; w wojnie zaś owe dzikie pretensye partyzantki i kondotierstwa, co wyłamując się od zasad prawdziwéj wojny, udaremniają wszelką naukę, wszelkie doświadczenie i wszelką odwagę zbiorową. Swawola Szlachecka i *Partyzantka*, są jedném i tém samém słowem w dwóch równoległych trybach, polityki i wojny. Jest to podwójna antiteza Demokracyi centralizującéj i powstania massowego. Czytelnicy zrozumieją teraz, dla czego tak obszernie i uporczywie występujemy przeciwko systemowi wojennemu, który dzisiaj K. Stolzman, a przed nim dawno jeszcze Kniaziewicz (1), Chrzanowski i Bystrzonowski nie pomyślniéj ku wyzwoleniu Polski zalecali.

Druga część dzieła, które tu rozbieramy, obejmuje pospolitą technikę kunsztu wojennego. W téj drugiéj części występuje raptem officer wyższéj broni; matematyk, mechanik, rzemieślnik doświadczony który bardzo dobrze czuje że wojny nie zbywa się podjazdami, i że ostatecznie ażeby oswobodzić Rzeczpospolitę, musimy zetrzeć się z najezdzcą massami; rozbić go ogniem i żelazem, wydrzeć mu wszystkie węzły wojenne, owładnąć na nim całą kanwę strategiczną Polski, i starganego na szczątki wygładzić. Ale ta część dzieła właśnie, z któréj autor, jako dawny i uczony officer mógł zbudować porządną całość, od niechcenia tylko dotkniętą przez niego została, jak żeby mu żal było pracować dla istotnéj wojny, i tém uzbyteczniać mozolne koncepta, w pierwszéj części li dla partyzantów wynalezione.

Krótko więc tylko zastanowimy się nad tym ustępem, ile że kursa wykładane w Czytelni Sekcyi Paryzkiéj, dopełniają to, czego autor Partyzantki, roztargniony swoją utopią, nie miał czasu i miejsca w téj ważnéj materyi powiedzieć.

Przechodząc do szczególnego rozbioru tego dzieła poczynamy od twierdzenia, że samtytuł jego jest zdrożną pomyłką. Nie, szanowny ziomku, *Partyzantka* nie jest *wojną najwłaściwszą dla ludów powstających*,

(1) W instrukcyi która kursowała w wielu dziennikach Warszawskich po 29tym Listopada.

osobliwie skoro tym ludem powstającym, ma być lud Polski. A nasamprzód partyzantka nie jest żadną wojną ale niedoczynem wojny; niemowlęctwem, które uleczyć jak najspieszniéj a jeżeli można zupełnie umorzyć, kazdego rządu rewolucyjnego, a zatém każdéj przezorności spiskowéj, jest najnatrętniejszym obowiązkiem. Nie pojmujemy wcale jak można zamieniać w systema i poważnie przepisywać prawidła dla stanu anormalnego, którego każda chwila jest tylko skazówką tego, czego potędze, rozumowi i jedności powstającego państwa niedostaje. Jest to tak właśnie jak żeby kto przepisywał konstytucyę anarchii, federalizmowi i malkontenctwu. Wszelka teorya jest syntezą, sięganiem przez rozum do ideału pewnéj całości, pewnéj budowy. Ideałem wojny powstańczéj jest potęga narodu zszeregowana w bataliony, szwadrony i baterye, a wiedziona do boju przez urzędników rządu jednego, wszechwładnego, jak namiętność narodu którego rząd ten jest pełnomocnikiem absolutnym. Do tego ideału sięga się mozolnie, krwawo i rozmaicie, ale się nigdy rozmyślnie od niego nie zbacza, ale się nigdy nie daje technicznego uznania wymysłom temu ideałowi wprost przeciwnym, ale się nigdy nie pisze udzielnych ustaw dla anti-ideału wojny narodowéj.

Partyzantka jak ją rozumie autor, jest uboczem woli rządowéj — tém wszystkiém co w legalnéj gromadności nie przyjmie miejsca; to wszystko czemu w szeregu będzie ciasno. Owoż na nieszczęście, tego dotąd w Polsce było zawsze nadto, i jakkolwiek zmysł rewolucyjny mocno starł i upokorzył dzisiaj tę spuściznę swawoli szlacheckiéj, jeszcze ona da się dość we znaki przyszłemu powstaniu, iżby ludzie głęboko a przezornie kochający kraj nie potrzebowali jéj schlebiać obietnicą teoretycznego zatwierdzenia. Jako żywo! w przyszłém powstaniu nie będzie wolno każdemu dziesiątkowi wędrować samopas i prowadzić wojny na swoją rękę, jak plutonowi rozbitéj armii nie wolno dla własnego bezpieczeństwa odbiegać drogi odwrotem powszechnym przepisanéj. W przyszłém powstaniu to tylko i póty tylko oderwaném od liczniejszéj gromady zostanie, co żadną miarą i do czasu połączyć się z tą gromadą nie potrafi; ale nikt rozmyślnie rozpraszać się nie będzie, bo rozsypka jakkolwiek ją kto nazwie, umunduruje i opisze, zawsze jest bezsilną klęską i niczém więcéj.

Że odrazu nie dorobimy się armii regularnéj, to rzecz oczywista; ale zatém nie idzie wcale, ażebyśmy *a priori* zarzekali się zebrania kiedykolwiek takowéj, przez strwonienie w systematycznéj bezsilności i patentowanéj rozsypce wszystkich pierwiastków z jakich przy usilnéj i żadnym szwankiem nie zrażonéj gromadności złożyć ją podobna.

Dla pocieszenia amatorów wojska regularnego i wojny rzeczywistéj, autor raczył przepisać granicę swojéj partyzantce, i nazwawszy ją *pierwszym peryodem* wojny narodowéj, domysłowi czytelnika zostawił moment przejścia z owego chaosu do organizacyi liniowéj. Nie wiemy jaki rząd podejmie się zwołać, wyrównać, pogodzić i uhierarchizować partyzantów Karola Szoltzmana; ale bodajby więcéj nie miał z niemi kłopotu i zawodów jak Generalicya z marszałkami i regimentarzami Konfederacyi Barskiéj, jak Junty i Zjazdy Podolsko-Ukraińskie z szlachtą 1831 roku, jak Litwa ze swojemi Desperatami i Towarzyszami. Przypuściwszy że oddziały rozproszone, dość szczęśliwie się pochowają ażeby przez parę miesięcy lada patrol moskiewski nie rozbił ich, jeszczeż to nie będzie żadna wojna narodowa. Jakkolwiek ktoś zamiłować się nauczy koczowanie po lasach i bagnach, zawsze, sam to autor wyznaje, przyjdzie chwila kiedy dłużéj zbywać tém sprawy publicznéj nie będzie można. Trzeba będzie wtedy zgromadzić owe oddziały gdzieś, pod kimś i na coś. Jakże tego teraz dokazać, jeżeli w samym zawiązku powstania, obowiązek gromadności, gęstości i jednostajności nie przeszedł w obyczaj każdego powstańca? jeżeli w samym zawiązku, każdy powstaniec nie nawykł uważać kupy za zbawienie i powinność, a rozdziału za klęskę i występek? jeżeli w samym zawiązku powstania nie korzystaliśmy z chmary jaką hasło rządu rewolucyjnego wywoła, iżby nią przywalić rozrzucone jeszcze załogi ciemięzcy, i zapewnić sobie gdziekolwiek pierwsze ognisko zboru? jeżeli póki był czas nie ujęliśmy w rygor liniowy co tylko zdolnego do wojny dotknąć się dało, i pozwoliliśmy jak Chłopicki, 100,000 kossynierom rozejść się do chałup pod pozorem że nie ma dla nich karabinów? jeżeli zgoła poczynając, położyliśmy za zasadę wojny konkurencyę, samowolność i humor każdego szlachcica któremu spodoba się lub nie spodoba pójdź w las ze strzelcami i dworszczyzną?

Jaka będzie data, i kto ją oznaczy, na przejście z *pierwszego peryodu* powstania do drugiego? z wojny *pour rire* do wojny na serio? Gdzie podczas *pierwszego peryodu* podzieje się rząd powstańczy, a skoro będzie miał gdzie się podziać, jakiém prawem nakaże zbór kilku stom równym między sobą, a czynem lub pretensyą wyższym nad wszelkie rządy naczelnikom? Przypuszczając nawet że każdy z tych panów uzna raptem władzę któréj wolę i rozum nawykł dotąd lekceważyć, jakże z każdym z osobna telegrafować po 16,000 mil kwadratowych, a wskroś mass nieprzyjaciela któremu zostawiono węzły kommunikacyjne całego kraju, który gdzie i jakkolwiek słabo się ruszy, nigdzie nie doznaje prawdziwego oporu? Jakże się w tym rzadkim a tylko pierzchać umiejącym męcie, doszukać batalionów, karności, hierarchii, zgody jakiejkolwiek ku potężnym wysileniom jakich wymaga wojna narodowa? Jakaż zgoła umiejętność obliczyć potrafi wypadkową czasu, przestrzeni i przeszkód odgradzających już wtedy każdego niesfornika, od miejsca i momentu armijnéj gromadności?

Czy autor zalecając partyzantkę jako najwłaściwszy sposób narodowego wojowania, postawił się myślą w miejscu rządu i wodza którym przyjdzie owemi hufcami partyzanckiemi rządzić i dowodzić? Czy autor nie pamięta że w bitwie każdy odłam którego zwierzchnik perspektywą dojrzeć, a adjutantem w kwadrans doścignąć nie może, liczy się do straconych? Czy słyszał autor o dowódzcy któryby, dla tego właśnie że wojsko jego jest miększe od nieprzyjacielskiego, jeszcze się li-

czebnie okruszał, a dla tego właśnie że mu zbywa na zmyślnych namiestnikach, jak najwięcéj tych namiestnictw tworzył? Czy wyjąwszy fixata Bulowa, jest jaki praktyk lub publicysta, któryby zalecał armii pobitéj odwrót podzielony i odsiebny? Cóżby nareszcie powiedział autor o wodzu, który zamiast ściągać do kolumny tiralierów w miarę rozżarzania się bitwy, nakazałby owszem kolumnom rozsypać się w tiraliery? Otoż każdy oddział partyzancki, kiedy da mu Pan Bóg przeżyć szarżę kozacką, jest dla inicyatywy centralnéj owym odłamem niedościgłym perspektywą i adjutantem, ową kruszyną i tak zawsze dość kruchego wojska, ową sukursalą i tak zawsze dość rozprzężonego hetmaństwa, owym rozbitkiem i tak zawsze nadto rozbitéj armii, owym łańcuchem tiralierów który zamiast mieć czucie do kolumny, kolumnęby owszem wabił do rozsypki.

(d. c. n.)

PRUSSY.

Gazeta *Wezerska* podaje następujący rozbiór konstytucyi Stanów prowincyonalnych w Prusach:

Stany prowincyonalne w Prusach mają tylko głos doradczy, a skład ich polega na dawnéj różnicy stanów; stanowią je szlachta i inni właściciele dóbr szlacheckich, mieszczanie i chłopi. Stany te nie są reprezentowane jako stany, ale jako reprezentanci własności. Wszystkie inne klassy mieszkańców, nie mniéj ważności mające, jakoto przemysł i handel wykluczone są z reprezentacyi; co więcéj powyżéj wymienione stany reprezentowane są jedynie przez wielkich właścicieli. W prowincyach wschodnich, można powiedzieć iż właściciele dóbr szlacheckich posiadają 5/6 a chłopi zaledwie 1/6 własności. Podział ten w właściwém królestwie pruskiém jest cokolwiek sprawiedliwszy, i można powiedzieć że właściciele dóbr szlacheckich tyle mają głosów co mieszczanie i szlachta. W W. Księztwie Poznańskiém, szlachta ma 24 głosy, mieszczanie 16, a chłopi 8. Toż samo prawie ma miejsce w Pomeranii, tam bowiem szlachta ma tylko jeden głos więcéj. W Brandeburgii i Dolnéj Luzacyi stosunek trzech klass do siebie jest następujący: 35, 23, 12; w Szląsku i w Górnéj Luzacyi: 46, 30, 16. W Westfalii i prowincyach nadreńskich stosunek jest lepszy: 31, 20, 20 i 30, 25, 25.

We wszystkich prowincyach, szlachta ma 272 głosy, miasta 182 a chłopi 124. W Brandeburgii dobra szlacheckie oszacowane są na 25 milionów talarów, a własności chłopskie na 31 milionów. Pierwsze obdłużone są na 21 milionów, drugie na 6 1/2 miliona, a pomimo tego pierwsze reprezentowane są przez 23 członków, drugie zaś tylko przez 8. Z miast, cztery jedynie mają prawo wybierać po trzech członków, to jest: Berlin liczący przeszło 360,000 ludności, Gdańsk 60,000, Wrocław i Królewiec. Kolonia chociaż ludniejsza jak Gdańsk i Królewiec wybiera tylko 2 deputowanych, 70,000 zatém nie mają więcéj prawa jak 20,000 w Münster i Elblągu lub 14,000 w Goerlitz. Są miasta 40,000 ludności liczące które wybierają jednego deputowanego. Sztetin, Akwisgran, Potsdam są na jednéj linii jak miasteczka Auklam, Salzwedel, Lembau, Perleberg. Miasta od 6 do 7,000 ludności, posyłają jednego tylko deputowanego, a wielka jest liczba takich, które we 20 wybierają zbiorowo jednego — i samo miasto Berlin jest tak reprezentowane jak gdyby nie miało więcéj nad 20,000 ludności.

SKŁADKA NA BRACI PRZYBYŁYCH Z MAGDEBURGA.

Lista IX.

Nancy.—Zienkowicz 5 fr.—Szaniawski 1 fr.— Grabowski 1 fr. — Wyszkowski 50 c. —Łęczycki 50 c. — Jacewiczowa 50 c. — Kunat 25 c.— Rymejko Leon 25 c.— Waszkowski 30 c. — Babich 25 c. — Razem 9 fr. 55 c.

Rochefort. — Bem 1 fr.— Bukiewicz 1 fr.— Hromakowski 1 fr. — Manol 1 fr. — Ostrowski 1 fr. — Stachowski 1 fr. —Ławrynowicz 50 c.— Walentynowicz 25 c.— Razem 6 f. 75.

Paryż. — Brobek 1 fr. — N. N. 60 fr. — Sitek 1 fr. — Korylski 2 fr. — Zyżniewski 5 fr. — Brawacki Jan 3 fr. — Iłnicki Hieronim 2 fr.— Kozłowski Józef 2 fr. — Kurzewski Erazm 2 fr. — Laskowicz Władysław 2 fr. 50 c. — Ks. Kowalski 2 fr. — Zubowicz 1 fr. — Wroński Antoni 1 fr. — Starzyński Alfons 1 fr.—Strzecki Wincenty 1 fr.—Sokołowski Piotr 1 fr.—Rzodkiewicz Jan 1 fr.—Rudnicki Wincenty 1 fr. —Rejkowski Ewaryst 1 fr.— Ks. Romanowski 1 fr. — Piotrowski Jan 1 fr. — Niewęgłowski Henryk 1 fr. — Ks. Korycki 1 fr. — Hłuszniewicz Antoni 1 fr. — Górzyński Leon 1 fr.— Grużewski Adam 1 fr. — Gerycz 1 fr.— Domagalski 1 fr. 50 c. — Chełchowski Walery 1 fr. — Biergiel Al. 1 fr. — Bielikowicz 25 c. — Dąbrowski Jan 50 c. — Dąbrowski Stanisław 25 c. — Dietz Józef 50 c. — Dobiecki Kazimerz 50 c. — Fijałkowski Wincenty 50 c. — Gałęzowski Mar. 25 c.— Gumowski Konst. 50 c.—Gordaszewski Fr. 50 c. — Ks. Juszkiewicz 50 c.— Lewicki Jan 50 c.—Krzewiński Teofil 40 c. — Kołosowski Franciszek 50 c. — Malankiewicz Karol 25 c. — Niezabitowski Kalikst 50 c. — Olszewski Ignacy 50 c. — Pfejfer Jan 50 c. — Piotrowski Piotr 50 c. — Pienkowski Kazimierz 25 c. — Rypiński Aleksander 50 c. — Rogiński Ferdynand 50 c. — Rogiński A. 20 c. — Sarnecki Jan 50 c. — Sidorowicz Wiktor 25 c. — Smolikowski Aleks. 50 c. — Bielicki 50 c. — Gromadziński 50 c. — Kralewski 15 c. — Morawski Fr. 50 c.— Osiecki Teofil 25 c.— Szwarz 50 c. — Wasilewski Jan 50 c. — Wróblewski Rafał 1 fr. — Razem 109 fr. 5 c.

Angle. — Giewartowski Leopold 5 fr.

Montpellier. — Sagajło 5 fr. — Turski Tomasz 2 fr. — Slizewicz Jan 2 fr. — Miklaszewski Jan 2 fr. — Gordaszewski Jan 2 fr. 50 c.—Bentkowski 2 fr.— Bagiński Józef 1 fr. 50 c. — Borski Józef 1 fr. 50 c. — Kłodowski Teodor 1 fr. 50 c. Bitkowski Paweł 1 fr. — Burba Aleksander 1 fr.—Charzewski Piotr 1 fr. — Gajderski Wincenty 1 fr. — Kozakiewicz Wiktor 1 fr. — Łazowski 1 fr. — Pyzaro Szymon 50 c. — Suchecki Tomasz 50 c.— Wyganowski 50 c.—Razem 27 fr. 50 c.

Montmorillon. — Łaźniewski Michał 5 fr.

Gisors. — Węgliński Ksawery 2 fr.

Cerifontaine. — Popławski Hippolit 2 fr.

Mouy. — Czarnyszewicz 2 fr. 50 c. — Morawski Józef 2 fr. 50 c. — Razem 5 fr.

Marmande. — Morawicki Seweryn 5 fr. — Skotnicki Dyonizy 5 fr. — Maciejowski Kazimierz 3 fr. — Maciejowski Stanisław 3 fr. — Brandel 3 fr. — Filipowicz Michał 2 fr.— Filipowicz Elzbieta 2 fr. — Filipowicz Eugenia 1 fr. — Kołowicz Antoni 2 fr. — Szpinek Aug. 1 fr. — Razem 27 fr.

Grignon. — Grużewski 5 fr.

Versailles. Górski Michał 1 fr. — Godorowski 1 fr. — Miłaszewski 1 fr. — Barzykowski 1 fr. — Wereszczyński Józef 50 c. — Tkacewicz Teodor 20 c. — Łabanowski Józef 30 c. — Pietkiewicz 25 c. — Chomski 25 c. — Wątrobka 25 c. — Sołtan 25 c. — N. N. 30 c. — Ptaszyński 15 c. — Kossowski 15 c. — Razem 6 fr. 60 c.

Huppain. — Malinowski Mikołaj 50 c.

Rochefort. — Bielski 1 fr. — Bielska 1 fr. — Krajewski 1 fr. 50 c. — Trzech członków Tow. Demokr. Pol. 8 fr. 50 c. — Razem 12 fr.

Razem	222	95
Summa z list poprzednich	3,052	80
Ogół	3,275	75

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Rossya. — Wszyscy professorowie cudzoziemcy mieli otrzymać rozkaz opuszczenia kraju. Na przyszłość ci tylko z cudzoziemców professorów przyjętymi w Rossyi być mogą : 1. którzy dadzą rękojmię co do ich opinij politycznych ; 2. którzy do znajomości języka rossyjskiego, dołączą znajomość tych wiadomości jakie są od professorów rodowitych moskali wymagane. Łatwo się domyślić iż warunki podobne, nie jednemu cudzoziemcowi odbiorą chęć zostania w Rossyi professorem.

Włochy. — Nowy wyrok na więźniów politycznych w Bolonii, otrzymał od Papieża sankcyę; jedenastu skazanych zostało na 5, 8, 10 i 15 lat galer, za udział wzięty w poruszeniu jakie miało miejsce w lipcu i sierpniu 1844 r. « Ponieważ, stanowi wyrok, zamiarem było spiskowych zbuntować się przeciw *łaskawemu panującemu i ojcu*, i przeciw jego rządowi w skutek powstania jakie miało wybuchnąć w Neapolu; ponieważ utrzymywali w tym celu ze sprzysiężonymi królestwa Neapolitańskiego i z wychodźcami korrespondencye, znieśli się ze źle myślącymi w Romanii i Rawennie, odbywali schadzki na wsi i w mieście jakoteż zgromadzali broń i pieniądze. » Wyrok ten poleca dołożenie starania w schwytaniu jeszcze 19 obwinionych, którzy ratowali się ucieczką, i uważani są za naczelników spisku.

— Od czasu ostatniéj wyprawy do Kalabryi, wielu Włochów schroniło się do Malty, skąd pismami usiłowali rozszerzać wyobrażenia rewolucyjne we Włoszech. Na przedstawienia uczynione z tego powodu przez rząd Obojga-Sycylii, rząd Angielski rozkazał wydalić z Malty tych, którzyby podburzali we Włoszech do ruchu, i niedopuścić wydawnictwa jakichkolwiek pism politycznych, i w tym celu dzienniki i drukarnie otrzymały stosowne instrukcye. (*National*).

Szwajcarya — Rząd kantonu Neufchatel chciał nakłonić kantony Wallis i Genewski, do sprzeciwiania się wspólnie z nim zwołaniu sejmu nadzwyczajnego, jak się tego domaga kanton Zurich. Usiłowanie kantonu Neufchatel nie powiodło się zupełnie.

Kanton Lucerne, który, jak wiadomo, dał powód do zamieszania, którego dziś Szwajcarya jest teatrem, przygotowywa się do obrony. Miasto Lucerne wygląda jak w stanie oblężenia, zewsząd wznoszą się barrykady i wały. W kantonie Saint-Gall, Jezuici chcieli wzniecić podobne zaburzenie jakie miało miejsce w kantonie Lucerne, a w Wallis *Stara Szwajcarya* organizuje się usilnie.

W kantonie Bern, kommissye wybrane przez rozmaite zgromadzenia ludu, zebrawszy się w Laugenthal, postanowiły oznajmić wszystkim kantonom : iż teraźniejszy ruch anty-jezuicki nie jest bynajmniéj przeciw religii katolickiéj i przeciw kościołowi, ale przeciw zakonowi Jezuitów ; że nie idzie wcale o zniesienie umowy federalnéj z r. 1815, ale o wygnanie Jezuitów. Słychać także iż Wielkiéj Radzie kantonu ma być przedstawiony projekt przez Radę Stanu, aby kończący nauki w zakładach jezuickich uznani zostali za niezdolnych do piastowania urzędów, z powodu iż zasady zakonu przeciwne są zasadom i instytucyom republikanckim. (*National*).

W. Ks. Badeńskie. — Kommissya sejmowa projektuje prosić W. Księcia : 1. aby przypomniał sejmowi Rzeszy Niemieckiéj potrzebę urzeczywistnienia obietnic zawartych w art. 18 umowy federalnéj a dotyczących wolności druku ; 2. aby przedstawił bezzwłocznie Izbom projekt do prawa dla przywrócenia prawa co do wolności druku z d. 28 grudnia 1831 zaprowadzając zmiany stosowne do czasu i według usposobień konfederacyi, ale w każdym razie nie zaprowadzając cenzury i tajemnego postępowania sądowego w przewinieniach z wolności druku pochodzących ; 3. aby aż do przedstawienia tego prawa, wiadomości i uwagi dotyczące spraw krajowych niepoddawane były cenzurze i aby trybunały rozsądzały postanowienia cenzorów odmawiających pozwolenia na wydrukowanie pisma. Pierwsza z tych propozycyj, przyjęta była jednomyślnością, a ogromną większością, dwie drugie.

Wzmianka o Polsce w teraźniejszym adresie Izby Deputowanych, jest jeszcze mniéj wyraźna jak lat przeszłych. Jest ona zawartą w następujących słowach : « Przyjazne stosunki z obcemi mocarstwami polegają na wiernêm zachowywaniu traktatów. Francya nie zapomina że traktaty te powinny być nadzieją i podporą szlachetnych narodów, których uświęciły prawa. »

Piszą nam ze Strasburga : « W dniu 16 b. m. odbyło się u nas żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Jen. Kazimierza Małachowskiego. Wszyscy Polacy z zakładu, wielu z departamentu i wielu z mieszkańców miasta, między którymi niemało starych wojskowych wyższego stopnia, było na têm nabożeństwie obecnych. Przy trumnie obok oznak wojskowych, powiewał sztandar narodowy polski. »

D. 17 Maja 1844 r. umarł w szpitalu wojskowym w La Rochelle, Witkowski Tomasz, rodem ze wsi Warkaciany, w powiecie Rosieńskim w gubernii Wileńskiéj.

D. 29 Listopada umarł w Clermont (Oise) w 38 roku życia, Michał Klott. Był rodem z Litwy, należał do powstania téj prowincyi, a za przyjściem do niéj wojsk regularnych, służył w 7 pułku liniowym.

Sprostowanie.

W liście VIII. (Dem. Pol. N. 24.) pomiędzy składkami na braci przybyłych z Magdeburga, zamieszczona została : z *Caen* od Towarz. *Trzeciego Maja* fr. 22 ; powinno być : Makowiecki i Krassowski fr. 10 ; Tow. *Trzeciego Maja* fr. 12 ; razem fr. 22.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.